

SZKODLIWA CISZA, CZYLI O MILCZĄCEJ ABW

Jednym z fundamentalnych warunków skuteczności służb specjalnych we współczesnym demokratycznym państwie jest posiadanie przez nie świadomej, celowej i konsekwentnej polityki informacyjnej, służącej efektywnej (a więc dwukierunkowej) komunikacji ze społeczeństwem. Tylko społeczeństwo świadome roli i zadań stojących przed służbami, zwłaszcza odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo wewnętrzne, jest w stanie aktywnie wspierać ich działalność. Brak wiedzy na ten temat rodzi nieufność, podejrzliwość, niechęć a często wręcz wrogość ze strony obywateli, którym formacje te mają służyć.

Polskie służby, takiej polityki informacyjnej są dzisiaj pozbawione, tracąc tym samym w bardzo dużym stopniu możliwość kontrolowania medialnego przekazu na temat ich działalności oraz wpływu na powstający społeczny wizerunek. Podejmowane incydentalne i doraźne inicjatywy informacyjne nie mają charakteru ujednoczonej i przemyślanej strategii, sprowadzając się do suchych komunikatów informujących o realizowanych czynnościach dochodzeniowo - śledczych. W efekcie obraz społeczny służb specjalnych jest w dużym stopniu zdeformowany, wypaczając wyobrażenia opinii publicznej na temat ich rzeczywistej roli, zadań, funkcji czy metodologii.

Dotyczy to w szczególności ABW, która jawi się w opinii publicznej jako kolejna służba *de facto* policyjna. Dzieje się tak w głównej mierze za sprawą dominujących w komunikatach na temat jej działalności przekazów zawierających informacje na temat realizacji procesowych z udziałem jej funkcjonariuszy, dotyczących w większości przestępczości gospodarczej i korupcyjnej. Tymczasem Agencja jest przede wszystkim jedyną służbą na poziomie rządowym odpowiedzialną za rozpoznawanie i neutralizację zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa, w szczególności ze strony obcych służb specjalnych oraz aktorów niepaństwowych podejmujących działania wymierzone w żywotne interesy Polski.

Czytaj też: [Służby wywiadowcze między zaufaniem a kontrolą \[ANALIZA\]](#)

ABW dość konsekwentnie, jak ognia, unika zapoznawania opinii publicznej z okolicznościami dotyczącymi wprowadzanych zmian organizacyjnych, a w szczególności ich istoty, celowości, motywów jakie za nimi stały. W efekcie po cichu, bez rozgłosu, ale i wytłumaczenia społeczeństwu motywów, w 2017 roku dokonane zostały zmiany, mające charakter fundamentalnej reorganizacji struktury tej największej polskiej służby specjalnej, rzutuujące w bardzo poważny sposób na jej skuteczność i jakość realizowanych zadań. Wprowadzona we wrześniu 2017 roku nowelizacja statutu ABW zaowocowała likwidacją 10 delegatur terenowych ABW, przemianowanych na wydziały zamiejscowe. Z dotychczasowych delegatur zachowano jedynie 5. Niestety jednak podpisaniu zarządzenia premiera w tej sprawie nie towarzyszył żaden komentarz, zawierający rzetelne wyjaśnienie motywów, a zwłaszcza celów wprowadzonej zmiany, okrzykniętej przez niektórych ekspertów mianem "reformy". Nie są zatem znane założenia tej "reformy", intencje jakie przyświecały twórcom, nie wiadomo także, czy jest ona rozwiązaniem docelowym, czy też przejściowym, czy

oznacza zmianę całego modelu Agencji czy też jedynie techniczną korektę. Nieznajomość tych elementów utrudnia znacząco ocenę jej efektów, pozostawiając nas w sferze domysłów.

Analizując dostępne informacje uprawniony wydaje się wniosek, iż motywem wprowadzonej reorganizacji struktur terenowych był zamiar rozwiązania istniejącego od 1990 roku problemu swoistej niesterowności Agencji (wcześniej UOP) poprzez przeniesienie odpowiedzialności za realizację zadań ABW w terenie na zachowane 5 delegatur regionalnych, odciążając tym samym jednostki Centrali od angażowania się w problemy lokalne. Koncepcja ta wydaje się tyleż kusząca co niestety zwodnicza i przeciwnie skuteczna. Po pierwsze nie jest ona nadal wyrażona w regulacjach ustawowych, nie ma więc charakteru trwałego. Nie została też nigdzie wyrażona *expresis verbis*, nie ma więc charakteru wiążącego. Przede wszystkim nie rozwiązuje jednak fundamentalnego dylematu dotyczącego istoty i natury Agencji i pozostawia w mocy jej dwoistą strukturę. Jest więc rozwiązaniem połowicznym, które nie stanowi odpowiedzi na istotę problemu osłabiającego sterowność Agencji.

Czytaj też: [10 delegatur terenowych ABW do likwidacji \[AKTUALIZACJA\]](#)

Brak klarownych i jednoznacznych wyjaśnień dotyczących genezy i intencji tak gruntownej reorganizacji rodzi szereg niepotrzebnych wątpliwości i nieporozumień, generując chaos i dezorientację także wśród samych funkcjonariuszy. W sytuacji poważnej niedoskonałości ustawy o ABW, zakłócającej jednoznaczny obraz roli i funkcji Agencji, komplikuje to dodatkowo odbiór społeczny tej niezwykle ważnej instytucji państwa.

Innym przykładem jest wprowadzana w maju tego roku kolejna nowelizacja statutu ABW, polegająca na utworzeniu nowej jednostki organizacyjnej w postaci Centrum Prewencji Terrorystycznej. Jej uroczystej inauguracji towarzyszyła podniosła atmosfera i uwaga najwyższych władz państwa, na czele z premierem, będącym uczestnikiem wydarzenia. Niestety jednak nie skorzystano ponownie z okazji szczegółowego wyjaśnienia motywów i celów jej powołania oraz istoty działalności. Zabrakło w szczególności objaśnienia opinii publicznej, w jaki sposób powołanie takiej jednostki wpłynie na sposób realizacji zadań Agencji, jakie skutki ma przynieść jej utworzenie, w jaki sposób i czy ulegnie zmianie model zwalczania terroryzmu realizowany przez Agencję, jaka idea przyświecała twórcom trzeciej jednostki w ABW zajmującej się terroryzmem, w kraju którego na szczęście to zagrożenie bezpośrednio nie dotknęło, jaki będzie los pozostałych dwóch jednostek uczestniczących w zwalczaniu terroryzmu czyli Centrum Antyterrorystycznego i Departamentu Zagrożeń Strategicznych? Zamiast tego wydany został przez rzecznika Ministra Koordynatora "suchy" komunikat, zawierający kilka zdań oficjalnego i formalnego uzasadnienia, napisany w stylu właściwym wszystkim dokumentom urzędowym. Zmarnowana została kolejna okazja do przybliżenia społeczeństwu roli i zadań ABW zwłaszcza, że wydarzenie dotyczyło tematyki spotykającej się z żywym społecznym zainteresowaniem. Zamiast tego pozostało szereg wątpliwości i niejasności, pogłębiając w efekcie nieufność i podejrzliwość.

Czytaj też: [25 lat „piątkarzy” z ABW](#)

Wreszcie najnowszy przykład, decyzja o zakazie wjazdu do UE prezeski Fundacji Otwarty Dialog Ludmiły Kozłowskiej. Mamy tutaj do czynienia z bardzo konkretnym działaniem ABW, motywowanym istotnymi względami bezpieczeństwa państwa, rodzącym skutki rzutujące na międzynarodową pozycję Polski. Niestety, z niezrozumiałych względów, wykonaniu decyzji towarzyszyło milczenie władz, w tym jej autora czyli ABW. Cele i motywy państwa pozostają nieznanymi, pomimo komunikatu rzecznika Ministra Koordynatora, informującego o autorstwie ABW, jednak unikającego przedstawienia rzetelnej informacji na temat tła, poza stwierdzeniem, iż miała ona związek z bezpieczeństwem

państwa. W efekcie narrację medialną na temat genezy zakazu wjazdu tworzy sama zainteresowana cudzoziemka, ukierunkowując ją w zgodzie z własnymi interesami, rażąco obniżając efekt (jeśli go wręcz nie likwidując) jaki państwo polskie miało zamiar osiągnąć podjętą z inicjatywy ABW decyzją.

Podsumowując zatem, zarówno ABW jak i jej kierownictwo są w mediach praktycznie nieobecne, rezygnując z szansy kształtowania przekazu medialnego na swój temat i oddając inicjatywę w tym względnie innym podmiotom, kierującym się własnymi celami i interesami, nierzadko sprzecznymi z tymi, które konstytuują działalność ABW. Wygląda na to, że obecne kierownictwo służb specjalnych hołduje anachronicznej zasadzie, że "o służbach w mediach jak najmniej". Jest to dyrektywa we współczesnym świecie całkowicie kontrproduktywna, a jej stosowanie wręcz szkodliwe dla samych służb oraz państwa. Z tego względu niemal w każdym z krajów demokracji zachodnich dawno odeszła do lamusa.

Jako najnowszy przykład ilustrujący politykę informacyjną zachodnich służb specjalnych niech posłuży wystąpienie oraz wywiad telewizyjny szefa amerykańskiej wspólnoty wywiadowczej, czyli DNI (Director of National Intelligence) Dana Coatsa, podczas Aspen Security Forum w połowie lipca tego roku, w którym bronił ustaleń podległych mu agencji w sprawie rosyjskich ingerencji podczas kampanii wyborczej w 2016 roku, zakwestionowanych przez prezydenta Trumpa podczas spotkania z W. Putinem w Helsinkach. Podobnie jego publiczne omówienie rocznego raportu na temat zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa na posiedzeniu senackiej komisji ds. wywiadu w lutym tego roku. Innym bardzo sugestywnym przykładem mogą być liczne, cieszące się duży zainteresowaniem i wywołujące spory rezonans, publiczne wypowiedzi i komentarze szefa niemieckiego cywilnego kontrwywiadu, Urzędu Ochrony Konstytucji - BfV (Bundesamt für Verfassungsschutz), Hansa-Georga Massena. W jednym z ostatnich, w czerwcu tego roku, ostrzegał m.in. przed narastającą agresywną penetracją cyberprzestrzeni przez służby specjalne Rosji, Iranu i Chin, działające przeciwko interesom Niemiec i innych krajów Zachodu. Publiczną aktywność podjął w ostatnich latach nawet, zwykle unikający zabierania głosu i zwracania na siebie uwagi, niemiecki wywiad cywilny, czyli BND (Bundesnachrichtendienst), którego szef Bruno Kahl, podczas swego wystąpienia w listopadzie 2017 roku w Hanns Seidel Foundation w Monachium, zaprezentował analizę zagrożeń ze strony Rosji dla europejskiego bezpieczeństwa.

Czytaj też: [Szef estońskiego wywiadu ostrzega przed rosyjską siecią agentów na zachodzie](#)

Konsekwencją braku polityki informacyjnej oraz unikania publicznego głosu przez kierownictwo służb specjalnych jest utrwalanie w opinii publicznej zdeformowanego i szkodliwego wyobrażenia na temat funkcji i istoty działania służb specjalnych w demokratycznym państwie, sytuującego ABW w roli służby o charakterze policyjnym. Tymczasem Polska nie potrzebuje kolejnej policji ds. przestępczości gospodarczej i korupcji, ponieważ zadanie zwalczania jej realizuje już z zaangażowaniem CBA (które w zapowiedziach rządu ma podwoić liczbę funkcjonariuszy), CBŚP, KAS oraz kilka innych formacji. Polska potrzebuje natomiast sprawnej, efektywnej służby odpowiedzialnej za rozpoznawanie i neutralizowanie zagrożeń ze strony ekspansywnej i agresywnej Rosji czy też będących pochodną narastającego kryzysu na Bliskim Wschodzie, w tym nielegalnej imigracji. To są zadania, których żadna inna służba nie jest w stanie podjąć i to na nich powinna skupić swoje wysiłki i zasoby ABW. Być może tak właśnie się dzieje, jednak nieobecna w mediach ABW nie jest w stanie uspokoić opinii publicznej, wyjaśniając w jaki sposób z tego zadania się wywiązuje. Zastanianie się tajemnicą państwową jest niczym innym jak wykrętem, sprawiającym wrażenie, już to braku pomysłu na otwarte wypowiedzianie się na temat niejawnych zagadnień, już to kamuflowania niedostatków w sferze treści do przekazania, czyli mówiąc wprost ukrywania faktu, że działania w tej dziedzinie nie są prowadzone na poziomie, którym można by się było pochwalić.

płk Grzegorz Małecki - były Szef Agencji Wywiadu, były Sekretarz Kolegium ds. Służb Specjalnych, były Przewodniczący komitetu wywiadowczego NATO (CIC NATO), dyrektor Programów Cyberbezpieczeństwo oraz Gospodarka i Energetyka Fundacji Pułaskiego.